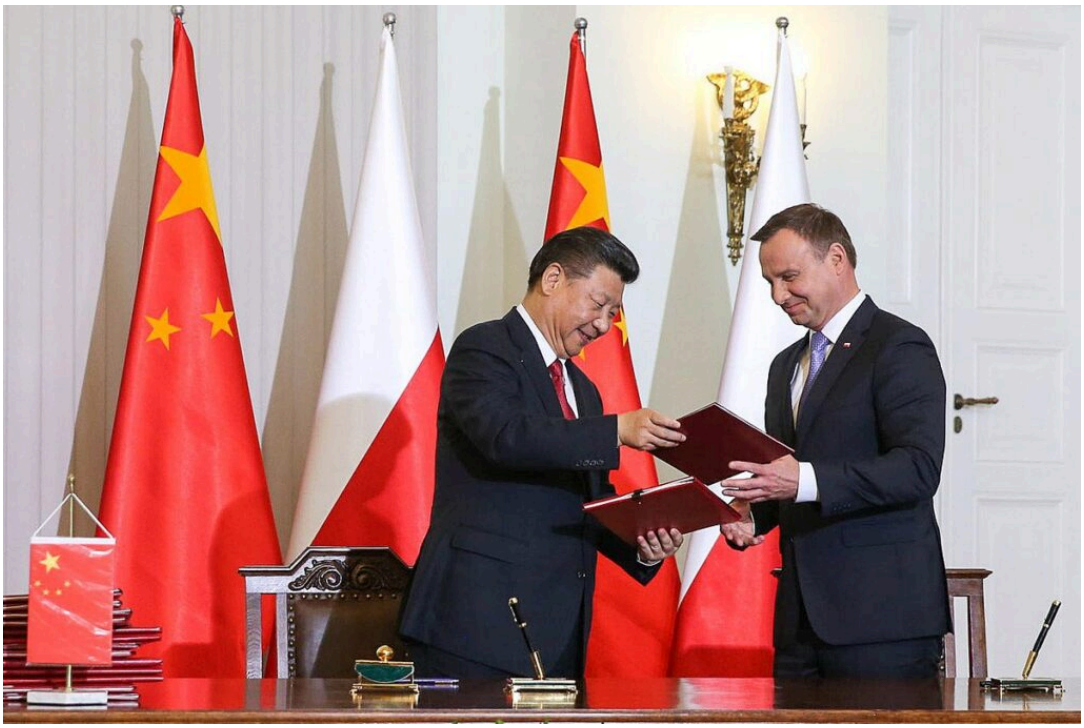
GLOBALNIE · OPINIA

KIERUNEK CHINY?

Adam Szabelak · 14 lutego 2021



We wtorek Andrzej Duda wystąpił podczas Szczytu Przywódców Europy Środkowo-Wschodniej i Chin, gdzie wezwał do zacieśnienia gospodarczej współpracy między Polską a ChRL. W tle wciąż toczy się gra o przyszłe zyski w ramach inicjatywy Nowego Jedwabnego Szlaku, którą Polska w ostatnich latach w niedopuszczalny sposób zaniedbała. Jednocześnie nowi gospodarze Białego Domu w agresywny sposób podnoszą liberalne hasła obrony „praw człowieka" i „demokracji", co może mieć fatalne skutki dla relacji z Warszawą. Ponadto z Waszyngtonu wysyłane są coraz mocniejsze sygnały dotyczące konieczności otwarcia USA na Rosję w opozycji do Chin. Interesy Ameryki i Polski niezwykle wyraźnie zaczynają się rozjeżdżać. Czy oznacza to początek korygowania polskiej polityki zagranicznej z paradygmatu wasalnego w kierunku wielowektorowości?

Szczyt 17+1 odbył się tym razem w formie wideokonferencji. „Politico" określiło go jako „zimny prysznic" dla Chińczyków – nic dziwnego, wszak zabrakło na nim przywódców państw takich jak Bułgaria, Słowenia, Estonia, Łotwa, Litwa i Rumunia (być może jeszcze bardziej bezkrytycznie wiernopoddańczej wobec USA niż Polska), które reprezentowane były jedynie w randzie ministerialnej. Grupa Wyszehradzka wystawiła swoich przedstawicieli na najwyższym szczeblu w komplecie – oprócz prezydenta Polski na spotkaniu pojawili się premierzy Słowacji, Czech i Węgier. To pewna poważna deklaracja, szczególnie w przy-

padku naszego kraju. Wszak po 2016 roku Waszyngton zdyscyplinował Warszawę i współpraca z Chińczykami, wcześniej tak szumnie ogłaszana, przestała być praktycznie z dnia na dzień priorytetem.

„Wciąż czujemy niedosyt i żywimy oczekiwanie, że współpraca w ramach formatu 17+1 zacznie przynosić bardziej wymierne i obopólnie korzystne rezultaty w sferze gospodarczej – przede wszystkim w postaci zwiększenia przez Chiny importu towarów i usług z krajów Europy Środkowo-Wschodniej oraz większego napływu chińskich inwestycji typu greenfield" – stwierdził podczas wtorkowego szczytu prezydent Andrzej Duda. Ten sygnał do zacieśnienia elementarnej współpracy nie spodobał się prawdopodobnemu przyszłemu ambasadorowi USA w Polsce, Michaelowi Carpenterowi (nawiasem mówiąc, aktywiście LGBT), który wyraził tuż przed szczytem zainteresowanie, ile państw popierających Inicjatywę Trójmorza przyjmie podejście „biznes jak każdy inny" do tego wydarzenia. Okazało się, że Rumuni wyczuli wolę suwerena, a Polacy zaczęli kombinować, wyczuwając, że znad Atlantyku wieją inne wiatry, niekoniecznie nam sprzyjające.

CZYTAJ TAKŻE: Trzy grzechy główne USA w hegemonicznej rywalizacji z Chinami

Czas na geopolityczny zwrot?

Przemysław Żurawski vel Grajewski, jeden z głównych strategów obozu rządzącego, przekonywał przed wyborami w USA, że inne możliwości niż wygrana Trumpa należy zignorować. Nie rozstrzygając czy klasa rządząca faktycznie tak postąpiła (wiele wskazuje, że tak), faktem jest zmiana sytuacji strategicznej Polski. Polityka zagraniczna Bidena będzie na pewno inna od jego poprzednika, czego pierwsze zwiastuny widać już m.in. na Bliskim Wschodzie.

Po pierwsze, wraz z powrotem liberalnych zasad jako fasady do realizacji interesów USA, Polska już niedługo znajdzie się pod niebotycznie silniejszym naciskiem ideologicznym niż to miało miejsce przez ostatnie lata.

> **Czeka nas czas, kiedy „bycia po złej stronie historii" nie będzie wypominał nam zwykły ambasador, ale sam prezydent USA, który już w czasie kampanii wyborczej określił polski rząd jako „totalitarny reżim".**

Zwiastunem nadchodzącej burzy jest memorandum wydane przez Bidena na początku lutego, którego celem jest „naprawa przywództwa moralnego" USA przez rozszerzenie ochrony praw lesbijek, gejów, biseksualistów itd. na całym świecie, w tym potencjalnie poprzez zastosowanie sankcji finansowych. Nakazuje ono placówkom amerykańskim intensywniejszą pracę na rzecz zwalczania dyskryminacji osób LGBT przez zagraniczne rządy. Ponadto nakazuje Departamentowi Stanu uwzględnienie przemocy, dyskryminacji i przepisów skierowanych przeciwko LGBT w swoim corocznym raporcie dotyczącym praw człowieka. Szykuje się naprawdę ciężki czas dla Polski, sprawą honoru (czy tam wypełniania nakazów ichniejszej „moralności" i uwiarygodnienia się w pozycji bojownika o „prawa człowieka") administracji obecnego prezydenta USA będzie zgniecenie ideologicznego oporu Polski. Ponadto dochodzi kwestia klimatyczna, w ramach której na pewno nie należymy do prymusów.

Po drugie, USA wyraźnie czują rosnącą presję ze strony Chin. Wpływowy think-tank Atlantic Council w

najnowszym raporcie nt. strategii USA względem tego kraju podkreślił, że „to Chiny nie Rosja, są głównych wyzwaniem strategicznym dla Stanów Zjednoczonych w nadchodzącym stuleciu", a pozwalanie Rosji, która nie stanowi więcej strategicznego zagrożenia, „na pełne dryfowanie w strategiczne objęcia Chin w ciągu ostatniej dekady okaże się być największym błędem geostrategicznym kolejnych rządów USA".

> **Oznacza to spore problemy dla Polski, która dogmatycznie podporządkowuje swoją politykę bezpieczeństwa założeniu, że najpoważniejsze zagrożenie dla niej „stanowi neoimperialna polityka władz Federacji Rosyjskiej" (Strategia Bezpieczeństwa Narodowego z 2020 roku).**

Kwestią dyskusyjną oczywiście jest to na ile obecna Rosja faktycznie stanowi dla Polski zagrożenie oraz jakie są źródła „neoimperialnej polityki" (wśród nich na pewno aktywność USA i NATO na Ukrainie i w Gruzji), ale bezspornym faktem pozostaje jednoznaczne postrzeganie przez decydentów nad Wisłą sąsiada ze wschodu. A teraz coraz wyraźniejsze staje się to, że mocarstwo, od którego bezkrytycznie uzależniliśmy nasze bezpieczeństwo (pozwalając m.in. na stacjonowanie jego żołnierzy w Polsce na zasadach podobnych jak w kraju kolonialnym), niekoniecznie może mieć zbieżną z nami percepcję zagrożeń. Zmianę kursu widać chociażby w sprawie Nord Stream II, w przypadku którego Amerykanie zasygnalizowali ostatnio Niemcom gotowość do rozmów o zniesieniu sankcji.

Spadek notowań Polski w Waszyngtonie ujawnił pierwszy kontakt nowej administracji z Warszawą, który nastąpił dopiero po obdzwonieniu większości istotnych krajów Azji Południowo-Wschodniej, Zachodniego Pacyfiku i Bliskiego Wschodu. Nie nastąpił on nawet na szczeblu ministerialnym. Do szefa polskiego Biura Bezpieczeństwa Narodowego i sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta RP zadzwonił doradca do spraw bezpieczeństwa narodowego prezydenta USA Jake Sullivan. Rozmawiali więc ze sobą urzędnicy bez żadnych kompetencji wykonawczych. Wcześniej zadzwoniono na Ukrainę, gdzie rozmawiali... sekretarz stanu i minister spraw zagranicznych. Co więcej, tuż przed telefonem do Warszawy, zadzwoniono do Turcji, kraju, na który w grudniu USA nałożyły sankcje za nabycie rosyjskich systemów S-400. To pokazuje miejsce Polski w szeregu. Po rozmowie z polskimi urzędnikami Biały Dom jasno zakomunikował, jakie są oczekiwania Waszyngtonu wobec Warszawy – Polska ma kupować surowce energetyczne z USA oraz zapewniać wsparcie przeciw Rosji i Chinom. W przypadku szachowania Rosji Ukraina odgrywa o wiele ważniejszą rolę niż Polska czy nawet cała Inicjatywa Trójmorza, traktowana przez Amerykanów po macoszemu (strona polska po rozmowie zaznaczyła, że strony uzgodniły wspólne stanowisko ws. Trójmorza, o czym jednak Biały Dom nie uznał za istotne wspomnieć, ważniejsze okazało się potwierdzenie zaangażowania administracji Bidena „we wspieranie instytucji demokratycznych, praworządności i praw człowieka"). Jeśli chodzi o Chiny, polskie „wsparcie" polegać może de facto jedynie na ograniczeniu współpracy dwustronnej, czyli rezygnacji ze robienia biznesu. A to byłoby całkiem irracjonalne, czego, jak się wydaje, świadomość w Warszawie wzrasta.

CZYTAJ TAKŻE: Ameryka kontra Chiny, czyli kto pozyska Wietnam

Chińska szansa

Według szacunków Centre for Economics and Business Research z 2019 roku na realizacji projektu Nowego Jedwabnego Szlaku (NJS) do 2040 roku Polska może zyskać nawet 48 mld dolarów. A może nawet więcej, biorąc pod uwagę dynamikę rozwoju stosunków europejsko-chińskich. W pierwszych siedmiu miesiącach 2020 roku Chiny stały się największym partnerem handlowym UE, wyprzedzając tym samym USA. Dla Chin najważniejszym partnerem handlowym są państwa ASEAN, jednak UE pozostaje niewiele w tyle. Ponadto pod koniec 2020 roku przedstawiciele Unii Europejskiej oraz Chińskiej Republiki Ludowej osiągnęli porozumienie w kwestii unijno-chińskiego generalnego porozumienia o inwestycjach (Comprehensive Agreement on Investment) negocjowanego od siedmiu lat. Może być to znak, że UE w sprawie Chin zamierza pójść własną drogą, niekoniecznie korzystną dla Waszyngtonu. Na marginesie warto odnotować, że wśród krytyków porozumienia była Polska, która wezwała do jego konsultacji z USA.

Jak poinformowały Chińskie Koleje Państwowe, transport towarów pociągami do Europy szybko rośnie. W styczniu liczba pociągów towarowych Chiny-Europa osiągnęła poziom 1165, co oznacza wzrost o 66 proc. w porównaniu do stycznia roku poprzedniego. Styczeń był dziewiątym miesiącem z rzędu, w którym liczba kursów pociągów towarowych na trasie Chiny-Europa przekroczyła 1000.

> **Od 2013 roku wzrost ruchu kolejowego Chiny-Europa jest ponad stukrotny. Większość pociągów granicę UE przekracza w Małaszewiczach, w których znajduje się największy kolejowy suchy port w kraju na styku dwóch systemów kolejowych (szerokotorowego i normalnotorowego)**.

Aby Polska mogła stać się pełnowartościowym uczestnikiem NJS niezbędne są zdecydowanie większe nakłady na inwestycje infrastrukturalne. W tym kontekście wymienić można m.in. budowę centralnego terminala logistycznego, usprawnienie przejazdów między trójmiejskimi portami a terminalami logistycznymi czy przyspieszenie modernizacji kolejowych. Takie inwestycje, chcąc przejąć od Polski ruch kolejowy z Chin, prowadzą Węgry. Zamiarem Węgrów jest stworzenie węzła transportowego pozwalającego na szybki przerzut ładunku między różnymi rodzajami kolei oraz z kolei na pojazdy kołowe o największej przepustowości w Europie. Obiekt, nazwany „Bramą Wschód-Zachód" („East-West Gate" – EWG) ma powstać w miejscowości Fényeslitke niedaleko granicy z Ukrainą. Oprócz tego od października działa już połączenie intermodalne omijające Polskę drogą morską Kaliningrad – Hamburg. Atrakcyjność Polski obniżyć może także powstający terminal w Kownie czy planowana linia szerokotorowa z Koszyc do Wiednia. Regionalni rywale nie zmarnowali czasu kiedy polscy decydenci, zapominając o Bożym świecie, intensywniej realizowali interesy USA niż swojego własnego kraju.

Uczestnictwo Polski w projekcie Nowego Jedwabnego Szlaku pozwoliłoby zwiększyć polsko-chińską wymianę handlową (która i tak od ponad dekady dynamicznie rośnie) – według danych GUS-u w okresie styczeń-listopad 2020 roku importowaliśmy chińskie towary za 131,5 mld zł (w 2009 roku import z Chin wynosił ok. 45 mld zł). Ogółem udział importu Chin zwiększył się z 12,4% do 14,5% w przeciągu jednego roku. Eksport do ChRL określić można jednak jako marginalny.

Barierą mogą jednak okazać się tzw. wąskie gardła, zwłaszcza w transporcie kolejowym. W Małaszewiczach, gdzie przeładowuje się ponad 90 proc. towarów sprowadzanych z Chin do Europy koleją, możliwości przeładunkowe terminali wynoszą tylko 560 tys. standardowych kontenerów (20-stopowych) rocz-

nie. Kolejnym wyzwaniem jest także mało sprawna administracja. Polska od kilku lat nie poprawia wydajności procedur celnych i czasu obsługi na przejściach granicznych. Kuleje u nas jakość infrastruktury, efektywność odpraw, możliwość śledzenia i monitorowania dostaw. Pociągi towarowe na polskich torach jeżdżą wolno i notują duże opóźnienia, przez co transport na polskim terytorium hamuje rozwój dwóch najważniejszych składników konkurencyjności tego rodzaju transportu w postaci szybkiego czasu dostaw i ich terminowości. W okresie przedpandemicznym, w III kwartale 2019 roku punktualność w przewozach towarowych wyniosła zaledwie 42 proc. W efekcie spedytorzy poszukują alternatyw. Poprawa sytuacji wymaga odpowiedniej woli politycznej, która powinna pojawić się jak najszybciej. Potężne, długofalowe zyski z każdym tygodniem wymykają się nam z rąk.

Żywe zainteresowanie Polską jako częścią projektu NJS potwierdzają zrealizowane w 2020 roku chińskie inwestycje bezpośrednie, które osiągnęły rekordowy poziom, dając nam pod tym względem trzecie miejsce w Europie, po Niemczech i Francji. Taki wynik jest efektem zainwestowania przez chiński koncern GLP, potentata w branży centrów logistycznych, 800 mln dol. w grupę Goodman posiadającą takie centra w całej Europie Środkowowschodniej. Z kolei chińska spółka CGL nabyła dwa centra logistyczne Amazona w Bolesławcu i Pabianicach. Chińczycy myślą przyszłościowo i sami szykują sobie w regionie – w tym w naszym kraju – infrastrukturę. Jest to kolejny element układanki nowego ładu światowego, który wymyka się nam z rąk.

CZYTAJ TAKŻE: Rozdarci między Wschodem a Zachodem

Wielowektorowość to przyszłość

Na szczycie 17+1 prezydent Duda mówił, że Europa Środkowo-Wschodnia, w tym Polska – korzystając ze swojego położenia geograficznego – planuje wzmacniać swoją rolę w wymianie handlowej między Europą i Chinami. „Rozbudowujemy w tym celu swój potencjał transportowy i przeładunkowy. Nie zamierzamy być przy tym jedynie obszarem tranzytowym. Chcemy aktywnie zwiększać udział naszego kraju i regionu w globalnych łańcuchach dostaw" – stwierdził prezydent. Bez cienia wątpliwości można stwierdzić, że tego typu postawa nieobecna była w polskiej polityce zagranicznej od co najmniej 2016 roku. Pozostaje wyrazić nadzieję, że za słowami pójdą konkretne działania. W chwili gdy interesy Polski i USA rozjeżdżają się coraz wyraźniej, biorąc pod uwagę niepewną przyszłość Unii Europejskiej i niemiecko-rosyjskie zbliżenie, niezbędne jest poszukiwanie nowych punktów oparcia. Długofalowo współpraca z Chinami stanowić może ważny element działań dążących do gospodarczego i politycznego uniezależnienia od Berlina i Waszyngtonu. Otwarte pozostaje pytanie o zdolność polskich elit politycznych do myślenia w kategoriach podmiotowości o roli naszego kraju w systemie międzynarodowym, a nie – jak to było dotychczas – skrajnego wasalizmu wobec Waszyngtonu (czy wcześniej Berlina). Stary system amerykańskiej hegemonii stał się już pieśnią przeszłości, nowa rzeczywistość jest dopiero w fazie kształtowania. Najbliższe lata będą dla Polski kluczowe do przygotowania jak najlepszej pozycji startowej w świecie przyszłości. Brak samodzielności w myśleniu i działaniu może nas bardzo drogo kosztować.

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/kierunek-chiny/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć